

(Corriere dello Sport - G.D'Ubaldo) Alessandro Florenzi ściga się. Wczoraj rano był w Villa Stuart na zdjęciu szwów, dokładnie dwa tygodnie od operacji. W towarzystwie fizjoterapeuty Romy, który jest z nim na co dzień w trakcie fazy rehabilitacji, poddał się testom, które wykazały znakomitą kondycję tkanek.

Gracz Romy chodzi już bez opatrunku. Mógłby zacząć już stopniowo biegać, ale jest stopowany. Będzie mógł to robić dokładnie za dwa tygodnie, piętnaście dni po zabiegu i po kolejnym badaniu. Fizjoterapeuci z kliniki, którzy go badają, prognozują rekordowy powrót: *"Nigdy nie widzieliśmy piłkarza z więzadłem w takiej kondycji po tak krótkim czasie"*. Florenzi spotkał się ponownie ze swoim przyjacielem, Alessandro Bertolaccim, który leczy w Rzymie dokuczliwą kontuzję mięśniową, zanim wróci do Mediolanu. Obydwaj, dojrzewający wspólnie w sektorze młodzieżowym Giallorossich, żartowali co do swojego czasu rehabilitacji. Gracz znajduje się w dobrym humorze, licząc dni, które pozostają do jego powrotu na boisko, do którego może dojść trzy i pół miesiąca po operacji czyli w połowie lutego.

90 dni to czas biologiczny potrzebny do odbudowy tkanek. Florenzi chce jednak przyspieszyć. Jako cel założył sobie pokonanie rekordu 105 dni Kharji i są przesłanki do tego, że może mu się udać.

Autor: abruzzo